

Dworak - ofiara lobbingu

Transmisje TV Trwam z posiedzeń sejmowych komisji to najciekawsza ostatnio oferta telewizji z gatunku dokument „na żywo”. To, że przedmiotem posiedzeń jest, mówiąc najkrócej, dyskryminacja tej telewizji w procesie koncesyjnym, dodaje relacjom dodatkowego smaczku. Wystąpienia przedstawicieli Fundacji Lux Veritatis, posłów i ministrów z KRRiTV poddawane są bieżącej ocenie opinii publicznej i oczywiście archiwizowane. Równocześnie obradom komisji towarzyszy bojkot ze strony wszystkich innych telewizji, tak jakby temat ten nie był ani kontrowersyjny, ani ciekawy czy społecznie ważny. Przewodniczący Jan Dworak postanowił przejść do ofensywy. Po ostatnim posiedzeniu połączonych komisji sejmowych ds. Kontroli Państwowej oraz Kultury i Środków Przekazu przekonuje opinię publiczną, że jest obiektem „lobbingu politycznego”, a transmitowanie posiedzeń przez TV Trwam to „urabianie opinii publicznej”. To samo powtórzył w Polskim Radiu, dodając ponadto, że Krajowa Rada stawiana jest pod prężierzem z powodu jednego tylko koncesjonariusza, a przecież w konkursie na nadawanie na pierwszym multipleksie odmowę dostało aż 13 koncesjonariuszy. Dla przewodniczącego Jana Dworaka „lobbing polityczny” to także nieustanne zwoływanie posiedzeń komisji sejmowych, (było ich już siedem, a następna odbędzie się 14 marca br.), na których, jak twierdzi, musi wciąż odpowiadać na te same pytania. Telewidzowie widzą, jak pogłębia się kontrast między coraz bardziej precyzyjnymi pytaniami posłów oraz

wyjaśnieniami Fundacji Lux Veritatis a wciąż lakonicznymi i banalnymi odpowiedziami członków Krajowej Rady. Można zrozumieć rozgoryczenie Jana Dworaka, bo „sprawa”, którą już dawno załatwił odmownie, wciąż jest przedmiotem dyskusji i to w obecności kamer rejestrujących każdy ruch, gest i słowo. To może denerwować. Ale wystarczy przecież jeden telefon i pojawia się kamery innych telewizji, które mogą „lobbować” w drugą stronę. Tylko wcześniej należałoby przerzucić „propagandową wajchę” głównych mediów, aby nagle zainteresowały się tematem. Nie da się nie pamiętać, że w głównym wydaniu Wiadomości TVP1 o 19.30 zabrakło nawet najmniejszej wzmianki o marszu w obronie wolnych mediów i Telewizji Trwam, marszu, który zgromadził w stolicy kilkanaście tysięcy ludzi. Przewodniczącemu Dworakowi przeszkadza więc „lobbing”, nie przeszkadza natomiast przemilczanie tego bardzo niewygodnego dla Krajowej Rady tematu przez publiczne i prywatne media głównego nurtu, przy okazji konkurentów Telewizji Trwam na pierwszym multipleksie. Faktycznie „lobbing” to uprawia sam Jan Dworak i Krajowa Rada poprzez ciągłe deprecjonowanie znaczenia TV Trwam polegające na wielokrotnym wmawianiu opinii publicznej, że listów popierających tę telewizję jest mniej niż w rzeczywistości. A już przykładem wyjątkowej manipulacji jest ogłoszenie przez KRRiTV analizy, z której wynika, że programy muzyczne Polo TV i Eska TV miały dwukrotnie większą oglądalność na multipleksie niż oglądalność TV Trwam. Tylko że tej telewizji nie ma na tym

multipleksie, jak więc można porównywać coś, co nie może być porównywalne.

Odmowa koncesji dla TV Trwam nie kończy się wraz z wniesieniem przez Fundację Lux Veritatis odwołania do Sądu i nadal istnieje prawdopodobieństwo, że następne połączone komisje sejmowe przegłosują zlecenie NIK zbadania postępowania koncesyjnego Krajowej Rady. Zgromadzony materiał ułatwiłby ocenę przez sąd i tego boją się przewodniczący Jan Dworak oraz szefowa Komisji Kultury i Środków Przekazu poseł Iwona Śledzińska -Katarasińska. Usłyszeliśmy z ich ust, że kontrola NIK, ogłoszenie jej wyników i komentarze, mogłoby być nawet próbą nacisku na sąd. Zadziwiająca doprawdy argumentacja. Skąd nagle taka mała wiara w niezależne i suwerenne sądy III RP? Odmowa koncesji dla TV Trwam jest ewidentnym przykładem naruszenia prawa przez konstytucyjny organ. Mamy do czynienia z jawną dyskryminacją katolickiej telewizji. Taka jest ocena opinii publicznej.

Wojciech Reszczyński

277Nasz Dziennik 01.03.12